

Wrocław, dnia 17 lutego 1992 r.

Ryszard Witkowski
ul. Gwarecka 1 m 19
54-143 Wrocław

Archiwum Wschodnie
Centrum Dokumentacji
ul. Krakowskie Przedmieście 25
00-071 Warszawa

© ARCHIWUM Wschodnie

I/1030

W załączeniu przekazuję do Archiwum Wschodniego:

- 1/ dane osobowe do indeksu Obywateli Polskich represjonowanych w ZSRR po 17 września 1939 r. - Katarzyny Witkowskiej z d. Onichimowska,
- 2/ wyciąg aktu urodzenia,
- 3/ spisane wspomnienia o jej pobycie na zesłaniu w więzieniu i łagrach /str. 1-6 /,
- 4/ fotokopię pisma Ambasady R.P. w Moskwie z dnia 26.04.1947 r. adresowanego do siostrzenicy Janiny Gajewskiej córki Zofii, siostry Katarzyny, jako odpowiedź na jej pismo w sprawie zwolnienia i repatriacji wyżej wymienionych z ZSRR,
- 5/ przepustka nr. 340010 z dnia 17 czerwca 1948 r. wydana Katarzynie Witkowskiej przez PUR w Białej Podlaskiej z powrotu do Polski z ZSRR,
- 6/ trzy zdjęcia,
- 7/ wyciąg z aktu zgonu z dnia 12 grudnia 1975 roku.

Proszę o potwierdzenie odbioru w/w dokumentów.

Załącznik 12.

Ryszard Witkowski

Wspomnienia Katarzyny Witkowskiej z d. Onichimowskiej c. Aleksandra i Władysławy z d. Stankiewicz, urodzonej 1 listopada 1890r. w Hubinie i tam zamieszkałej do czerwca 1941r. do dnia wywiezienia przez NKWD. Wdowa od 30 grudnia 1937r.

Zmarła dnia 12 grudnia 1975r. we Wrocławiu. Pochowana na cmentarzu Osobowice we Wrocławiu.

Wspomnienia obejmują okres przed i czas deportacji na Syberię aż do powrotu z łagrów sowieckich do Polski w czerwcu 1948r.

Równocześnie z Katarzyną Witkowską została wywieziona jej przyrodnia siostra Zofia Gajewska z d. Rusikowicz i córka Zofii, Janina Sadkowska z d. Gajewska obecnie zamieszkała w Wałczu, ul. Chłodna 7 m. 1.

Hubino położone od granicy Polski z ZSRR o około 50 km. zostało zagarnięte przez Sowietów 19 września 1939r. Jedyne syn Ryszard Andrzej Witkowski urodzony 30 listopada 1916r. w Wlubinie powrócił do domu po kampanii wrześniowej w październiku 1939r. z frontu południowego.

Mimo niechęci i oporów syna, teściowa przewidując i słusznie, wywózkę rodzin polskich na Syberię niezwłocznie przystąpiła do organizowania ucieczki Ryszarda przez zieloną granicę do rodziny zamieszkałej w Warszawie. W grudniu Ryszard przekroczył wraz z grupą uciekinierów w nocną noc granicę przez zamarzną rzekę Bug i dotarł do stryja Stanisława Belesława Witkowskiego w Warszawie. Tam też zamieszkał. Niespokojny o los matki powrócił z Warszawy do Hubina, również nielegalnie w sierpniu 1941r. O wywiezieniu matki do ZSRR dowiedział się od okolicznych mieszkańców. Żadnych informacji o miejscu pobytu matki Ryszard nie uzyskał aż do 1946 roku.

Teściowa na kilka tygodni przed wywozem dowiedziała się, że z okolicznych majątków są wywiezieni znajomi. NKWD działało z zaskoczenia i brutalnie. Wiadomości te przekazywali mieszkańcy pobliskiej wsi Hubino, równocześnie zapewniali oni teściową i jej siostrę, że w razie potrzeby staną w ich obronie. Mimo tych deklaracji teściowa zaczęła się przygotowywać do wywiezienia. Spakowała co wartościowsze rzeczy i wszystko co mogło się przydać w przyszłym życiu. Przygotowała też zapas żywności, spakowała walizki i tobołki i czekała. Jej siostra Zofia miała, że była żoną emerytowanego oficera, który po kampanii wrześniowej nie wrócił do Hubina, uwierzyła rolnikom hubińskim i nie czyniła żadnych przygotowań do ewentualnej wywózki. Dlatego kiedy zjawili się żołnierze NKWD i kazali teściowej i jej siostrze z czternastoletnią córką Janeczką w ciągu 2-ech godzin być gotowymi do odjazdu, teściowa w wyznaczonym czasie przeniosła swój bagaż na wóz drabiniasty, a Zofia i jej córka wszystkie leciały z ręk. Enkawudzista popędzał, niektóre

rzeczy wyrywał Zofii z rąk i odrzucał. Było to wyjątkowe złośliwe i okrutne bo te były paczki z żywnością. Teściowej nie można było w żaden sposób interweniować ani pomóc siostrze. Usadowiono na tym wozie emdlałą z rozpaczą Zefię, która nie mogła pogodzić się z losem, że oto jedzie z córką, na poniewierkę pozostawiając bez pożegnania męża i dom rodzinny. Teściowa jechała psychicznie przygotowana na tułaczkę. Dużo wcześniej przystąpiła do sakramentu pokuty, odbyła spowiedź z całego życia, przystąpiła do Komunii Sw.. Teraz patrząc na siostrę ciągle emdlałą dodawała jej otuchy. Wynosiła od najgorszych słów jakie знаła / w myślach/ enkawudzisten, komunistem i stalinowcem. Jechała z mocnym postanowieniem, że ją nie złamają, że oto uratowała syna przed wywózką, wysyłając go do Warszawy, a ona sobie jakoś poradzi i pomoże w przetrwaniu siostrze i siostrzenicy. Jechała z nadzieją i postanowieniem, że muszą wrócić do Polski. W Werepajowie załadowane je z innymi deportowanymi ludźmi do wagonów towarowych, edrutowane okienka i pozamykani drzwi na żelazne sztaby. Na końcu każdego wagonu jechali żołnierze z karabinami i osadzeni na nich długimi, wąskimi bagnietami.

Podróż na wschód była niewyobrażalnie ciężka i tragiczna. W głębi Rosji zatrzymywane transport na otwartej przestrzeni i na rozkaz, pod nadzorem należało zaspokajać swoje potrzeby fizjologiczne. Ludzie nie wytrzymywali nerwowo i fizycznie. Była wielka śmiertelność, zwłaszcza wśród dzieci i osób starszych. Po kilku tygodniach podróży deportowani dowiedzieli się o wybuchu wojny niemiecko - sowieckiej. Teściowa, Zofia i Janeczka z wielką goryczą myślały o tym, że oto Bolszewicy zdążyli je wywieźć przed zajęciem Hubina przez Niemców. Po długiej podróży zatrzymane transport w Barnaulo, dość dużym mieście na Syberii /Ałtajski Kraj/. Po krótkim pobycie w tym mieście deportowane dużą grupę statkiem, rzeką Ob do Kiprynia, rejon Tumieńcowo, później Szalabielicha nad Obem w Ałtajskim Kraju. W Kipryniu stałej miejscowości osiedlenia przydzielone im domek w którym zamieszkały teściowa, Zofia, Janeczka i dekwaterowane im młodą nauczycielkę z synkiem, podającą się za Ukrainkę. Współżycie z tą Ukrainką, obywatelką polską układało się we wspomnieniach teściowej jako coś bardzo uciążliwego. Nieporozumienia wynikały ze wspólnego zamieszkiwania i wymuszania na teściowej etacznie opieką dziecka w czasie jej nieobecności.

W Kipryniu teściowa ze względu na wiek została zwolniona z obowiązku przymusowej pracy zajmowała się więc organizowaniem tam życia i gospodarstwem domowym. Zofia z córką ciężko pracowały fizycznie w Maszynowe Trakternej Stacji w Kiprynie. Była to przymusowa praca za dzienną normę 400 gram chleba i symboliczną zapłatę w gotówce. Teściowa starała się im ulżyć na tyle na ile mogła. Dbała o zaopatrzenie w żywność wynosząc na produkty przyswiezione rzeczy, chodziła wiele kilometrów

do tajgi po drewno na opał na potrzeby bieżące i na zapas zimowy, gotowała posiłki w wielkim piecu chlebowym, przygotowywała zapasy na zimę długą i bardzo mroźną z zanieciami i burzami śnieżnymi. W zimie przekopywane tunele w śniegu od domostwa do domostwa i przeciągane sznury przetrzymując się których decierano w zanieć do pobliskiego domu. W tych warunkach piec chlebowy zajmujący około 1/4 pow. izby mieszkalnej spełniał bardzo ważną rolę w życiu codziennym: trzymał ciepło całą dobę, rano ugotowane posiłki przetrzymywane później w piecu były gorące do kolacji, ogrzewał całą izbę i na nim można było spać. Jednak bardzo ciężką pracą dla teściowej było jego codzienne rozpalenie. Teściowa była psychicznie silną i odporną na wszelkie przeciwności losu, była inteligentną i zaradną ale bardzo słabą fizycznie. Szezupła i raczej niska, ledwie dawała radę z rozpaleniem tego olbrzyma, zawsze niemal do połowy wchodząc do wnętrza dla rozniecienia ognia. Kiedyś była niemal we wnętrzu tego pieca kiedy przyszła cyganka prosząc o wsparcie / teściowa nigdy im nie odmawiała/ i zanim teściowa zeszła, cyganka już zdążyła zabrać kawałek z trudem kupionej słoniny o czym zerżętowano się dopiero później po jej wyjściu. To była tego typu przygoda, wydarzenie o którym zawsze pamiętała i opowiadała z humorem. Zajście to nie miało wpływu na wspieranie w późniejszym czasie odwiedzających cyganów, którym bardzo współczuła. Stosunek miejscowej ludności do deportowanych był poprawny. Teściowa z uznaniem oceniała gospodarność, czystość i porządek w ich domach. Po otwarciu Ambasady Polskiej we wrześniu 1942r. NKWD i okoliczna ludność stała się do ludności polskiej bardziej przychylna. Zofia została mianowana Mężem Zaufania przez Delegaturę Rządu Polskiego w Kujbyszowie w styczniu 1943r. na rejon Tumieńcowa i objęła pomocną działalnością Polaków tam przesiedlonych. Jej córka Janeczka rozpoczęła naukę w dziesięciolatce, którą ukończyła w 1945r. Do Kujbyszewa zgłaszało się bardzo wielu ochotników do Wojska Polskiego. Przyjeżdżały całe rodziny starając się o przyjęcie do Armii Andersa. Teściowa z Zofią i Janeczką zamierzały również wyjechać ale nie zdążyły. Po zerwaniu przez ZSRR stosunków dyplomatycznych z Rządem Polskim NKWD i miejscowa ludność zmieniła swój stosunek do Polaków.

NKWD zebrało wszystkich Polaków zamieszkałych w Kiprynie i zaproponeowało przyjęcie obywatelstwa sowieckiego. Wszyscy stanowczo odmówili. Wtenczas zamknięte zebranych i trzymane pod uzbrojoną strażą dwie doby, przez cały czas grożąc, że jeżeli obywatelstwa sowieckiego nie przyjmą pójdą wszyscy do więzienia. Nikt nie wyraził zgody i wtedy aresztowano Teściową i Zofię. NKWD przeprowadziło dokładną rewizję w rzeczach Zofii i teściowej i zabrali jej /Katarzynie/ za pokwitowaniem do depezytu /tak poinformowane/ srebrne nakrycia stołowe, zdjęcia